

Personalizacja za głosem rozumu, czy serca?

Personalizacja kształcenia

Dawniej personalizacja dotyczyła tylko VIP-ów. Jak taki VIP przyszedł do banku, to nikt nie kazał mu czekać w kolejce, tylko wydzielony pracownik – stały „opiekun”, który znał go osobiście, pamiętał historię jego wcześniejszych zleceń i orientował się w jego preferencjach inwestycyjnych i kredytowych – zapraszał go do zacisznego gabinetu i obsługiwał w zindywidualizowany sposób. Dlaczego wszystkich tak nie obsługiwano? – bo to byłoby za drogie. Informatyka zdemokratyzowała personalizację. Komputerowy „opiekun” też pamięta historię wcześniejszych zleceń i też orientuje się w preferencjach klientów e-serwisów, w dodatku wszystkich klientów, a zindywidualizowaną obsługę może zaoferować im bardzo tanio. Informatyka przyzwyczaiła ludzi do personalizacji, którzy zaczęli jej oczekiwać w różnych dziedzinach, nawet tych, które tak bardzo z informatyzowane nie są.

Jedną z takich dziedzin jest edukacja, w której słowo „personalizacja” jest ostatnio odmieniane przez wszystkie przypadki. Do personalizacji kształcenia można jednak podejść na dwa sposoby. Pierwszy polega na przewidywaniu koniunktury na rynku pracy na niektóre zawody i kształceniu się tak, aby właśnie te zawody można było wykonywać, bo to gwarantuje dobrą pracę. Kluczem do przewidzenia, które to są zawody, jest użyteczność, czyli prognoza, ilu ludzi i ile będzie gotowych zapłacić za wyniki pracy człowieka o danym zawodzie. Aktualnie głównym motorem tworzenia nowych, atrakcyjnych miejsc pracy jest, i pewnie jeszcze długo pozostanie, informatyka. Informatyka jest potrzebna wszystkim – indywidualnym ludziom, przedsiębiorstwom i urzędem – więc na informatyków czekają miejsca pracy. Jednak informatyk informatykowi nierówny. Jedni informatycy zajmują się warstwą systemową, czyli serwerami, sieciami, drukarkami, komputerami, systemami operacyjnymi, bazami danych itd. Administrują nimi, konfigurują, pielęgnują, uaktualniają i generalnie sprawiają, że „chodzą”. Inni informatycy zajmują się warstwą aplikacyjną, czyli tworzą oprogramowanie dla pewnych dziedzin życia, na przykład oprogramowanie wspomagające pracę lekarzy, prawników, księgowych, mechaników samochodowych itp., lub oprogramowanie zaszyte w niezliczonych „inteligentnych” urządzeniach. Nowoczesny samochód, nie wspominając o samolocie, ma w sobie po kilka, kilkanaście komputerów ze specjalistycznym oprogramowaniem. Z pomocą komputerów samochody i samoloty są produkowane, testowane i naprawiane. Nawet o wiele prostsze funkcjonalnie urządzenia, na przykład pralki, zmywarki i ekspresy do kawy mają wbudowane komputery i wymagają oprogramowania. Aby pisać takie oprogramowanie trzeba łączyć w sobie umiejętności informatyczne z wiedzą i umiejętnościami z danej dziedziny aplikacyjnej. Trudno sobie wyobrazić, że ktoś napisze dobre oprogramowanie (algorytmy) księgowo, nie mając pojęcia o

rachunkowości, albo oprogramowanie do testowania silnika, nie mając pojęcia o mechanice. Oczywiście to działa też w drugą stronę – jeśli ktoś chce być dobrym inżynierem mechanikiem, albo dobrym księgowym, to powinien poszerzyć swoje kompetencje o informatykę i to głębiej niż na poziomie pukania palcem w ekran tabletu. Personalizacja rozumiana jako droga do zdobycia unikalnych kompetencji i umiejętności, w perspektywicznych zawodach, w szczególności oparta na interdyscyplinarności, jest nadzwyczaj cenna.

Drugą formą personalizacji jest pójście „za głosem serca” i ukierunkowanie ucznia tylko na to, w czym najlepiej się czuje i co mu się najbardziej podoba. Idąc tym tropem połowa chłopców w szkole uzna, że będzie się personalizować na piłkarzy, a połowa dziewczyn – na modelki. Aby osiągnąć sukces, spersonalizują się tym kierunku całkowicie, nie tracąc czasu na uczenie się jakiegokolwiek tam matematyki, informatyki, historii czy biologii, nie wspominając o fizyce i chemii. Po co informatyka piłkarzowi, albo fizyka modelce? Cóż, każdy ma prawo marzyć. Tylko ilu z prawie trzech i pół miliarda mężczyzn żyjących na tej ziemi osiągnęło sukces w piłkarstwie, a ile z drugich trzech i pół miliarda kobiet jest rozchwytywanymi modelkami? W dodatku trzydziestoletni piłkarz jest staruszką, choć średnia długość życia mężczyzn w Polsce wynosi 73 lata. Modelkom wieku się nie wypomina, a cieszyć się należy, że średnia długość życia kobiet w Polsce wydłużyła się do 81 lat. Po skończeniu kariery piłkarza lub modelki, a tę może przedwcześnie zakończyć jedno niefortunne zwichnięcie, warto coś w życiu robić przez następne kilkadziesiąt lat. Przydałaby się do tego szersza wiedza, wykraczająca poza infantylną personalizację rozumianą jako ograniczenie się do nauki rzeczy łatwych, miłych i przyjemnych, ale niestety – z perspektywy rynku pracy – także ryzykownych i krótkotrwałych. Nie każdy musi być informatykiem, nowoczesne społeczeństwo potrzebuje ludzi bardzo wielu zawodów, ale każdy wybierając program kształcenia – siebie lub swojego dziecka – powinien zadać sobie pytanie o użyteczność wybranego zawodu i jego konkurencyjność na rynku pracy w świetle rozwoju.